

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	życie codzienne, okupacja niemiecka, Stare Miasto

Lublin w czasie okupacji

Pierwszy raz w Lublinie to byłem jako dziecko, wuj Bronek, z zawodu architekt, mieszkał na Niecałej. Nie powiem dokładnie gdzie pracował, bo nie wiem. Pamiętam, że mieszkali na Niecałej, a na balkonie był kamień, jako dziecko ten kamień mi się nie podobał, chciałem go wyrzucić, no i moment był taki, że ja mogłem z tym kamieniem na dół polecieć, bo jako dziecko to nie miałem tyle siły, żeby coś podnieść. No i całe szczęście, że ciotka Maryla zauważyła, że ja się z tym kamieniem męczę, no i dostałem porządnego klapsa i kamień musiał zostać, to takie wspomnienie mam z tego czasu jako dziecko.

Lublin to ja pamiętam z czasów okupacji jak wyglądał. Część Lublina, Starego Miasta była zburzona, część nie istniała. Początkowo, jak przyjechaliśmy po upadku obrony Warszawy, to mieszkaliśmy w centrum, tam, gdzie jest Urząd Skarbowy, na Sądowej. Ale tam byliśmy bardzo krótko, bo później na Trześniów żeśmy się przenieśli, ale wiem, że z tych terenów Niemcy wszystkich wyrzucili, przenieśli na tereny tam, gdzie mieszkali Żydzi. Żydów ze Starego Miasta wyrzucili normalnie i stłoczyli ich w rejonie Lubartowskiej. Natomiast tu, ulica Królewska, Stare Miasto, to byli Polacy zasiedleni, a ulica Narutowicza, Lipowa, Krakowskie Przedmieście, ten rejon to wszystko Niemcy mieszkali. Ogród Saski był dostępny tylko dla Niemców, tam nie wolno było Polakom wchodzić. Ja dokładnie wszystkich tych miejsc nie pamiętam, bo mnie nie było w Lublinie, albo byłem na Trześniowie, albo byłem w majątku w Żabiej Woli.

Z Bramy Grodzkiej kiedyś nie wychodziło się na ten wał, który teraz jest nasypany, bo przed wojną tego nie było, tylko schodziło się w dół. Część bramy była jakaś uszkodzona i wartownicy, którzy chodzili, szli na zmianę na zamek, przechodzili przez boczne przejście przez piwnicę przy Bramie Grodzkiej po prawej stronie. Z czasu okupacji pamiętam taki moment, że był przygotowany zamach na wartowników, bo tam dwóch folksdojczów i jakiś Ukraińiec strasznie znęcali się nad więźniami. Ja tam przy tym nie byłem, tylko jako zabezpieczenie czekałem tu jak jest

łąka pod zamkiem, tam dwie furmanki były przygotowane, żeby chłopcy po zamachu szybko mogli się stamtąd wycofać. Rozkaz był, ci wartownicy zostali rozstrzelani, chłopcy od razu na furmanki i żeśmy uciekli stamtąd, odjechaliśmy szybko. Odjeżdżaliśmy w kierunku tak jak dzisiaj jest ulica Orzechowa, w kierunku na Pliszczyn, to są boczne drogi, którymi Niemcy się nie kręcili. To już przedtem było przygotowane którędy mamy się wycofać.

Pamiętam z Lublina jeszcze część żydowską, tam gdzie dzisiaj jest plac manewrowy na dworcu PKS, tam do dzisiaj pozostała studnia. Przedtem były domy, była synagoga na stoku góry pod zamkiem, rzeczka płynęła, a w tej rzece, dla mnie to jakieś niezrozumiałe było, jak można utrzymać czystość, myć garnki, myć nogi, ręce, czy tam siebie. To właściwie był strumyk, nie rzeczka tylko strumyk, no i dalej się szło i była sprzedawana woda ze źródła. No i to były wszystkie domy żydowskie, Żydzi tu mieszkali. Taki okres pamiętam, to był już chyba 1944 rok, Rosjanie bombardowali Lublin, jeden z moich kolegów mieszkał tam, gdzie dzisiaj jest dworzec PKS-u, na drugim piętrze, i był w wannie. Jak bomba upadła, to z drugiego piętra w tej wannie zjechał na parter, nic mu się specjalnie nie stało, nie poobijał się ani nie miał nic złamanego tylko jak był brunetem, tak zrobił się siwiutki jak gołąbek, no i potem zawsze już był siwy.

Niemcy w czasie okupacji w nocy rzadko kiedy gdzieś się pokazywali, natomiast jeśli się pokazywali to samochody z daleka było słychać, bo drogi w większości wypadków były polne, no główna to tam przypuścimy na Zamość, kocie łebki albo klinkier, tak samo i na Warszawę i Lubartów, a resztę to było polne drogi, tak że jeśli nawet samochód jechał to słychać go było bardzo dokładnie, bo on szybko po drodze polnej nie mógł tak bardzo jechać jak po szosie. Tak że kontakt z Niemcami mógł być bardzo krótki, można powiedzieć, myśmy zawsze zdążyli się wycofać.

Data i miejsce nagrania	2019-05-10, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"